



Miliony studentów walczą o szczęśliwą przyszłość młodego pokolenia

Zakończenie „Dnia Studenta” w Bukareszcie

BUKARESZT, 11. 8. Jak już donosiliśmy, 10 bm. uczestnicy IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów walczyli o pokój i przyjaźń obchodząc „Dzień Studenta”. W dniu tym studenci z dziesiątków krajów zainicjowali swą walkę o pokój, o poprawę warunków materialnych młodzieży studiującej i o demokratyzację studiów w krajach, w których wyższe uczelnie prowadzą politykę faszyzacji nauki.

Na zakończenie „Dnia Studenta” w parku Wolności odbyło się wielkie zebranie młodzieży, na którym przemawiali: przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów Bereanu, przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Bernini, sekretarz MZS Berlinguer. Bernini podkreślił w przemówieniu konieczność dalszego umocnienia jedności młodzieży całego świata w walce o pokój, przyjaźń i prawa młodzieży. Wskazał on na doniosłe znaczenie udziału milionów studentów ze wszystkich krajów we wspólnym froncie walki młodego pokolenia o szczęśliwą przyszłość.

Sekretarz MZS Berlinguer mówił o poważnych sukcesach studentów w walce przeciwko sile wojny oraz przeciwko pogarszaniu sytuacji młodzieży studiującej w krajach ka-

pitalistycznych, kolonialnych i neżyjskiej. Słowa sekretarza Zarządu Głównego ZMP przyjęto gorącą owacją. Zebrani odśpiewali hymn SFMD „Naprzód młodzieży świata”.

(Nasza korespondencja z Bukaresztu — patrz str. 2).

Pismo PCK w sprawie przyjazdu dzieci polskich z Westfalii

WARSZAWA, 11. 8. Przedstawiciel Zarządu Głównego PCK złożył w ambasadzie Wielkiej Brytanii w Warszawie pismo, skierowane do ambasadora Wielkiej Brytanii.

W piśmie Zarząd Główny prosi o umożliwienie dzieciom polskim z Westfalii wyjazdu do Polski na kolonie letnie. Jak wiadomo brytyjskie władze okupacyjne, mimo poprzednio wyrażonej zgody, dotychczas jeszcze nie udzieliły dzieciom tym zezwolenia na wyjazd z Niemiec zachodnich.

Podziękowanie Korei i Chin

w związku z oświadczeniem Polski
po podpisaniu rozejmu w Korei

WARSZAWA, 11. 8.

Ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w Warszawie, Coj In, złożył na ręce ministra Spraw Zagranicznych PRL, Stanisława Skrzyszewskiego, oficjalne podziękowanie w związku z jego oświadczeniem z okazji podpisania rozejmu w Korei.

Również w związku z tym oświadczeniem podziękowanie dla narodu i rządu polskiego w imieniu narodu i rządu chińskiego złożył z polecenia swego rządu na ręce ministra Skrzyszewskiego chargé d'affaires ambasady Chińskiej Republiki Ludowej w Warszawie, Yang Chi-liang dodając, że naród chiński jest przeświadczony, iż dzięki wytrwałym wysiłkom Związku Radzieckiego, Polski i innych państw milijonów narodów pokój na Dalekim Wschodzie i na całym świecie zostanie jeszcze bardziej umocniony.

Otoczyć opieką młodych specjalistów

W tym roku złożyłem egzaminy dyplomu, opuściłem mury uczelni. Przez kilka lat zdobywałem wiedzę, korzystałem z opieki i pomocy państwa. Uczylem się dobrze, bo wiem, że na nas, młodych inżynierów, lekarzy, nauczycieli czeka wiele zadań pracy, ośrodków zdrowia, szkół, że w codziennym życiu będziemy musieli stosować zdobytą w czasie studiów wiedzę.

Ale to nas nie przeraża, jesteśmy młodzi, pełni zapału i chęci do pracy, wiemy, że jesteśmy potrzebni społeczeństwu i dlatego na każdym stanowisku będziemy się starali jak najlepiej wywiązywać z naszych obowiązków, aby nie zawieść zaufania naszej partii i rządu.

Oto wyjątek z listu, jaki w ostatnich dniach wpłynął do naszej redakcji.

Wysze uczelnie w Łodzi wypuściły z br. poważną ilość młodych specjalistów różnych branż i zawodów. Wraz z rozwojem naszego przemysłu potrzeba nam coraz więcej wykwalifikowanych kadr technicznych, kadr, które zdobyły wiedzę z zawodową w nowych warunkach, opartą na podstawie najnowszych zdobyczy nauki. Tempo rozwoju naszego przemysłu zależy w znacznej mierze także i od ciągłego, wciąż rosnącego dopływu młodych kadr.

Tak więc do pracy w fabrykach Ministerstwa Przemysłu Lekkiego przystąpił w bieżącym roku 217 specjalistów z Technikum Włókienniczego. Politechnika Łódzka wypuściła około 700 młodych inżynierów, a w tym 160 inżynierów włókienników, 190 inżynierów mechaników, 155 inżynierów elektryków, 124 chemików itd.

Nasza ciężka praca — przemysł budowy maszyn otrzymał 212 młodych techników, a przemysł tekstylii — 239 specjalistów planistów, statystyków, księgowych z Wyższej Szkoły Ekonomicznej. Nowymi, młodymi kadrami zapelnili się fronty pracowników kultury i oświaty, służby zdrowia, handlu.

Obecnie przed organizacjami partyjnymi i związkowymi oraz przed dyrekcjami fabryk stanęło niezwykle ważne zadanie — trocka i opieka nad młodymi kadrami. Należy temu zagadnieniu poświęcić więcej uwagi, gdyż bardzo często kierownictwa poszczególnych zakładów nie bardzo wiedzą co robić z nowozatrudnionymi, a raczej nowoprzydzielonymi im inżynierami czy technicznymi. Znaną są wypadki, gdy absolwentów wyższych zakładów naukowych kierowano do przedsiębiorstw bez uwzględnienia faktycznych potrzeb zakładów. Często bywa tak, że proponuje się młodym fachowcom pracę niezgodną z ich kwalifikacjami. Lecz najczęściej niestety bywa tak, że przydziela się do pracy absolwentowi pracę odpowiadającą jego kwalifikacjom, ale na tym kończy się zainteresowanie dyrekcji czy organizacji partyjnej nowym pracownikiem.

A szkoda. Aby nasze młode kadry spełniły zadania, jakie nakłada na nie państwo ludowe, nie wystarczy tylko to, że otrzymują stanowisko zgodne z ich zainteresowaniami i przygotowanie zawodowym. Oczywiście wyniki ich pracy będą zależały przede wszystkim od nich samych, ale będą zależały również i od tego, czy zostali otoczeni odpowiednią opieką w zakładzie, w którym się znaleźli, czy potrafiono tam pokierować ich pracą i dopomóc im w dalszym rozwoju.

Brak zainteresowania warunkami bytu-

wymy nowego pracownika, brak pomocy i jakże cennych, zwłaszcza w pierwszych dniach, wskazówek starszych, bardziej doświadczonych kolegów, częste odizolowanie nowoprzybyłego „intruza” od innych pracowników i pozostawienie go własnemu losowi — oto błędy, jakie popełniają liczne organizacje partyjne, rady zakładowe, dyrekcje. A z błędów tych korzysta wróg.

Tak łatwo przecież zbliżyć się wtedy do osamotnionego młodego inżyniera, technika, nauczyciela czy lekarza, udawać przyjaźnia, szepać różne „dobre czy złe, ale zawsze fałszywe wiadomości”, wypytwać o produkcję, systematycznie i skwapliwie dozwolając cegielki do muru niechęci i nieufności, jak zaczyna się wytworzać między młodym inteligentem a załogą fabryki.

Skąd należy z tymi błędami walczyć? Błędnie powinna poznać wszystkie najważniejsze problemy, nurtujące załogę fabryki, powinna znać proces produkcji, jej „wąskie gardła”, znać przodowników pracy, wiedzieć, dlaczego i jakie są stosowane metody racjonalizatorskie, znać chlubne tradycje i osiągnięcia zakładu pracy, który od tego dnia ma być już „ich zakładem” a jego sprawą „ich sprawami”.

Jasną jest rzeczą, że opieka ze strony kierownictwa zakładu nad młodymi kadrami nie może się kończyć po kilku dniach i ograniczać do zajęcia się tylko sprawami bytowymi młodych pracowników, chociaż za to sprawy bardzo istotne i na ogół niedoceniane.

Organizacja partyjna czy ZMP-owska

powinny troskliwie zająć się nowym pracownikiem, bez względu na to czy jest

członkiem partii, ZMP-owcem czy bezpartyjnym. Naszą młodość inteligentną, która w przeważającej większości jest pochodzenia robotniczego — chłopięcego należy zapoznać z życiem społecznym zakładu. Należy interesować się pracą zawodową nowego pracownika, zwracać uwagę na wzrost świadomości politycznego, wyjaśniać mu, jak

wiele zależy od jego sumienia, twórczej

pracy. Jeżeli jest członkiem partii czy ZMP

trzeba zwracać go jak najszybciej z organi-

zacji.

Wszyscy pracownicy danego zakładu, ro-

botnicy, technicy, pracownicy administracji,

powinni z całą życzliwością przyjąć

młoda kadra, pomóc jej swoim doświadcze-

niem, stworzyć młodzieży takie warunki,

aby już w pierwszych chwilach pobytu w

nowym miejscu pracy poczuła się dobrze

i swobodnie, aby mogła jak najszybciej

przyłączyć się do wspólnej pracy i do

wspólnego wysiłku całej załogi w walce o

przedterminowe wykonywanie planów, o

jak najlepszą pracę fabryki, instytucji,

przedsiębiorstwa.

Poważną rolę w walce o dalszy rozwój

młodego pracownika tak w dziedzinie zawo-

dowej jak i pod względem politycznym

winna odegrać ta przytaczająca większość

naszej inteligencji, która wszystkie swe siły

i umiejętności oddała do dyspozycji klasy

robotniczej. Wiadomości i doświadczenia

starszych kolegów jakie bardzo przydadzą

się naszej młodzieży, która gorąco pragnie

jak najlepiej pracować dla dobra naszej

Ojczyzny.

Zadaniem naszych organizacji partyjnych

i związkowych, ZMP oraz kierownictw za-

kładów pracy jest opieka nad młodymi ka-

drami, czuwanie nad wychowaniem i roz-

wojem młodego inteligenta, troska o nowe-

go człowieka.

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 192 (2822) ROK IX ŁÓDŹ, ŚRODA, 12 SIERPNIA 1953 ROKU CENA 15 GR.

Sprawniej, lepiej, wydajniej...

Plan za 10 dni sierpnia

w bawełnie i wełnie wykonany z nadwyżką

Przodują: ZPB im. Marchlewskiego
ZPW im. Barlickiego

PLAN PRODUKCJI ZA PIERWSZĄ DEKADĘ SIERPNIA BR. ZAKŁADY PODLEGŁE CZPB-PÓŁNOC I ZAKŁADY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO W ŁÓDZI WYKONAŁY Z NADWYŻKĄ. ZWYCIĘSKIE WYKONANIE PLANÓW ZA 10 DNI BM. — TO NOWY SUKCES WŁÓKNIARZY ŁÓDZKICH UZYSKANY DZIĘKI RYTMICZNEJ I RÓWNIOMIERNEJ PRACY.

W realizacji planów za 10 dni sierpnia br. wyróżnili się załogi: ZPB im. Marchlewskiego, ZPB im. Dubois, ZPB im. Stalina, ZPB im. Dzierżyńskiego, ZPB w Pabian-

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie ulg podatkowych dla niektórych gospodarstw rolnych

WARSZAWA, 11. 8. Wyrazem szczególnej troski partii i rządu o podniesienie produkcji gospodarstw chłopich, o poprawę ich warunków ekonomicznych i materialnych jest uchwała Prezydium Rządu o pomocy dla tych gospodarstw rolnych, które z różnych przyczyn znalazły się w trudnych warunkach gospodarczych i materialnych i w chwili obecnej nie są w stanie wywiązać się w pełni z ciążących na nich zobowiązań z tytułu podatku gruntowego i społecznego fun-

duszu oszczędnościowego — za lata ubiegłe, do roku 1952 włącznie.

Ta doniosła uchwała wprowadza dwa rodzaje ulg, o które mogą się ubiegać podatnicy: 1) umorzenie zaległości częściowo lub w całości, 2) rozłożenie zaległości na długoterminowe spłaty aż do końca 1955 r., czyli na okres prawie dwóch i pół lat.

Udzielenie ulg następuje jednak pod warunkiem, że bieżące należności podatkowe, wymierzone w roku 1953, będą całkowicie wpłacone.

W USA są nie tylko drapacze chmur



Nasz artykuł w odpowiedzi na anonim

— patrz str. 3.

Przygotowania do dożynek w woj. łódzkim

W roku bieżącym, podobnie jak w latach poprzednich, w wielu gminach naszego województwa odbędą się uroczyste doroczne dożynki, na których pracujący chłop podsumuje wyniki swej całorocznej pracy w walce o wykonanie zobowiązań wobec państwa. Tego-

roczne dożynki chłop obchodzić będą pod hasłem wzmożenia walki o dalszy wzrost produkcji rolnej.

W województwie łódzkim dożynki odbędą się w 58 gminach oraz w dwóch miastach powiatowych, tj. w Łowiczu (23 bm.) i w Piotrkowie (6. IX br.). Organizatorem dożnyń jest Związek Samopomocy Chłopskiej. Przygotowaniami do dożynek kierują specjalnie powołane komitety dożynkowe, które opracowały już programy obchodów.

Dożynki przebiegać będą pod znakiem radości, z osiągnięciem pracującej wsi. Po okolicznych przemówieniach, pracujący chłop spędzą wesoło czas, oglądając występy artystyczne oraz biorąc udział w zabawach ludowych. Zorganizowane zostaną również rajdy łódzkie, w których udział brać będą pracujący chłop.

Obecnie odbywają się także przygotowania do centralnych dożynek, które odbędą się w Szczecinie w dniu 6 IX br. Ogółem z naszego województwa na dożynki do Szczecina wyjadzie około 1.500 pracujących chłopów.

Na terenie Łodzi w dniu 23 bm. odbędą się dożynki w spóldzielniach produkcyjnych Olechów i Rogi, a 30 bm. w Parku Ludowym na Zdrowiu zostaną zorganizowane ogólnolódzkie uroczystości dożynkowe.

13 bm. odbędzie się sesja Rady Narodowej m. Łodzi

13 bm., o godz. 17.00, w sali Zw. Zaw. Prac. Gospodarki Komunalnej przy ul. Wólczańskiej nr 5 odbędzie się kolejna sesja Rady Narodowej m. Łodzi.

W czasie sesji Rada omówi wiele bardzo ważnych zagadnień związanych ze sprawami bytowymi, z warunkami życia zawodowego, społecznego i kulturalnego mieszkańców naszego miasta.

Mędzy innymi w czasie sesji omówione zostanie sprawozdanie Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi z przygotowania, rozpatrywania i załatwiania skarg, zażaleń, uwag ludności oraz krytyki prasowej w pierwszym półroczu bieżącego roku.

Ze względu na wagę zagadnień, w sesji tej winni wziąć udział przedstawiciele społeczeństwa spoza składu rady, a przede wszystkim członkowie rad zakładowych, organizacji społecznych i komitetów blokowych.

Karty wstępu na sesję otrzymać można w Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, ulica Piotrkowska nr 104, pokój nr 148.

Komunikat Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu

Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu powiadamia słuchaczy, że w każdą środę sierpnia, w godz. od 18 do 20, w lokalu Ośrodka Szkolenia Partijnego przy ul. Traugutta 1, można korzystać z konsultacji indywidualnych z przedmiotów historii KPZR i ekonomii politycznej kapitalizmu.



„Łódź satyry”

Redakcja „Głosu Robotniczego” i Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi zorganizowały w witrynie Centrali Tekstylnej przy ul. Piotrkowskiej 87 wystawę aktualnej satyry politycznej.

Wystawa, która ma siłą nazwę „Łódź satyry” budzi duże zainteresowanie łódzian.

Nasze komentarze

Prawa wielkiego narodu

Po zawarciu rozejmu w Korei najpilniejszym zagadnieniem jest trwałe, pokojowe uregulowanie problemu koreańskiego jak i innych zagadnień Dalekiego Wschodu. Jest rzeczą oczywistą, że jednym z podstawowych warunków pomyslnego rozwiązania tych tak ważnych dla pokoju świata zagadnień jest udział Chin Ludowych w omawianiu wszystkich spraw dalekowschodnich, udział przedstawicieli Chin Ludowych w pracach ONZ.

Świadomość, że nie można przedłużać absurdu stanu rzeczy, w którym najpotężniejszemu mocarstwu Dalekiego Wschodu, 500 - milionowemu narodowi, odmawia się prawa głosu na arenie międzynarodowej — czyni stałe postępy. Olbrzymie sukcesy osiągnięte przez wyzwolony naród chiński w odbudowie i rozbudowie gospodarki narodowej, wzrastająca siła i prestiż Chin Ludowych przyspieszają ewolucję poglądów ludzi, którzy jeszcze niedawno aprobowali politykę rządu Stanów Zjednoczonych na Dalekim Wschodzie.

„Sądzę — powiedział niedawno minister spraw zagranicznych Kanady, Pearson — że nadchodzi czas, w którym musimy realistycznie ocenić fakty. Jednym z tych faktów jest to, że komuniści chińscy reprezentują 500 milionów ludzi”.

Zdając sobie sprawę, że zawarcie rozejmu w Korei spowoduje wzmożenie głosów, domagających się przyznania Chinom należnych im praw, amerykański sekretarz stanu, Dulles, uważał za stosowne ostrzec satelitów USA, że rząd Stanów Zjednoczonych w dalszym ciągu „będzie występował przeciwko dopuszczeniu Chin komunistycznych do ONZ”.

Oświadczenie Dullesa odbiło się w świecie głośnym echem. Omawiając zagadnienia Dalekiego Wschodu, premier Indii, Nehru, oświadczył, że „zanim zagadnienie udziału Chin w ONZ nie zostanie rozwiązane, organizacja ta nie będzie mogła skutecznie działać ani też problemy dalekowschodnie nie będą mogły być ostatecznie rozwiązane”.

Ze szczególną surową krytyką spotkało się stanowisko Dullesa w Anglii. Rzadko można spotkać w Izbie Gmin taką jednoznaczność. Jak wywołał przeciwko sobie Dullesa. Tępy upór sekretarza stanu, jego niechęć do konkretnych faktów, wyprowadził z równowagi flegmatycznych na ogół deputowanych brytyjskich. Jeden z nich, Jack Jones, zauważył nawet zdziwające podobieństwo między słowami „Dulles” i „dull ass” (uparty osioł).

W odpowiedzi na głosy licznych deputowanych, domagających się natychmiastowego dopuszczenia Chin Ludowych do ONZ, wiceminister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Selwyn Lloyd, oświadczył, że „zanim rząd angielski Chinę powoła do reprezentowania przez Centralny Rząd Ludowy”. Przywódcą labourystów, Attlee, omawiając trwającą presję amerykańską w kierunku utrudnienia handlu Wielkiej Brytanii z Chinami, jednym z jej tradycyjnie najpoważniejszych partnerów, zażądał jak najrychlejszego usunięcia przeszkód. „Blokada ekonomiczna — powiedział Attlee — jest obeszalna bronią”.

Ostatnia nota rządu ZSRR do USA, W. Brytanii i Francji z naciskiem domaga się udziału Chin Ludowych we wszelkich dyskusjach i decyzjach, zmierzających do uregulowania najważniejszych zagadnień międzynarodowych, a zwłaszcza problemów Azji. „Wielki naród chiński, jak nigdy dotąd zjednoczony i zwarty w Chińskiej Republice Ludowej, z całą słuszną dumą domaga się obecnie przywrócenia należnych mu praw w dziedzinie wszystkich spraw międzynarodowych. Niedocenianie znaczenia, jakie ma bezwzględne rozwiązanie tych zagadnień, nie leży w interesie umocnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego”. Stanowisko to popiera ją wszystkie narody świata.

Dulles i Li Syn Man przeciwko pokojowi w Korei

Kilkudniowa wizyta Dullesa u Li Syn Mana zakończyła się wydaniem wspólnego komunikatu, omawiającego osiągnięcia między nimi porozumienie. Jednocześnie publikowany został tekst parafowanego przez nich w Seulu projektu traktatu między USA a marionetkowym państwem południowokoreańskim. Lektura obu tych dokumentów daje jasny obraz tendencji pewnych kół w USA, usiłujących nie dopuścić do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej.

Jak wiadomo — porozumienie rozejmowe przewiduje, że w okresie trzech miesięcy, a więc przed 27 października br. zostanie ogłoszona konferencja polityczna, która ma zdecydować o sposobie pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego. Porozumienie Dullesa z Li Syn Manem zmierza do stordowania tej konferencji, jeszcze zanim się ona zebrała.

Jakie są bowiem główne punkty obu dokumentów? Jednym z najważniejszych jest postanowienie dotyczące stałej okupacji terytorium Korei południowej przez armię amerykańską. W ten sposób porozumienie Dullesa z Li Syn Manem stara się związać ręce przyszłej konferencji politycznej. Jakże bowiem może być pokojowe i trwałe rozwiązanie problemów koreańskich, które dążyły się pogodzić z faktem wojennej okupacji części Korei?

Departament Stanu USA nie robi tajemnicy ze swych planów. Dulles i Li Syn Man stwierdzają w komunikacie, że w czasie konferencji dążyć będą do „zjednoczenia” Korei. Ową „zjednoczenie” rozumieją oni jako oddanie całej Korei pod władzę Li Syn Mana. A że obaj godni partnerzy zdają sobie doskonale sprawę, że są to przyszłowiec gruszek na wierzbie — ogłaszają oni w komunikacie, że „jeśli po 90 dniach trwania konferencji stanie się jasne dla każdego z naszych rządów, że wszelkie wysiłki w kierunku osiągnięcia tych celów były bezowocne”, będziemy wówczas gotowi wspólnie wycofać się z konferencji. Innymi słowy — mamy tu do czynienia z szantażem: albo zgodzić się na nasze żądania, albo...

Albo co?

Mówi o tym inny punkt porozumienia. Brzmi on zupełnie niedwuznacznie: „...uzgodniono, że nie będzie podejmowana jednostronna akcja w celu zjednoczenia Korei przy pomocy militarnych środków w uzgodnionym okresie trwania konferencji politycznej”. ...To znaczy w ciągu 90 dni. A później?

O tym, co ma być później, donosi agencja amerykańska „United Press” w korespondencji z Seulu. W sprawie samej konferencji politycznej — pisze agencja — Li Syn Man domaga się, aby jeśli nie doprowadzi ona do „zjednoczenia” Korei na jego warunkach w ciągu 90 dni, to powinna być zakończona i „zjednoczenie” powinno być przeprowadzone przez wojska amerykańskie przy użyciu siły. Jasno i prosto. A Dulles nieraz oświadczał, że jego poglądy w sprawie koreańskiej są te same co Li Syn Mana...

Pakt Dullesa z Li Syn Manem wykazuje raz jeszcze, jak konieczna jest czujność narodów, czujność ludzi pragnących pokoju na całym świecie. Wrogowie pokoju nie dają za wygraną. Mimo krachu agresji w Korei, mimo że — jak powiedział towarzyszy Malenkowa — „poszli po wełnę, a wrócili ostrzyżeni”, imperialiści amerykańscy snują plany nowych awantur.

Zadaniem narodów obozu pokoju, zadaniem wszystkich obrońców pokoju na całym świecie jest zdemaskowanie i uderzenie tych niebezpiecznych planów. „Obecnie zadanie polega na tym — powiedział toż. Malenkowa — aby zapewnić odróżnienie, pokojowe życie umiarkowanemu narodowi koreańskiemu, który za cenę wielkich ofiar obronił prawo rozporządzania własnym losem, losem swego kraju”.

Naród polski, który zasnął piekła wojny i okupacji, bombardowań i obozów koncentracyjnych, jest całym sercem po stronie narodu koreańskiego. Wzmożona praca stałym wzmocnieniem siły naszego kraju — ważnego ogniwem obozu pokoju — polscy obrońcy pokoju w braterskim sojuszu z setkami milionów obrońców pokoju na całym świecie — spełnia swe zadanie.

Budżet ZSRR

dowodem troski
partii i rządu o interesy narodu

MOSKWA, 11. 8.

W zakładach przemysłowych, w kółkach i ośrodkach maszynowo — traktorowych odbywają się pogadanki na temat zakończonych niedawno V sesji Rady Najwyższej ZSRR. Robotnicy, kolchoźnicy i inteligencja pracująca gorąco aprobują politykę partii komunistycznej i rządu radzieckiego.

Myśli hutników zakładów „Sierp i Młot” wyraził laureat nagrody stalowniczej, hutnik A. Subbotin, który stwierdził: „Z przemówienia towarzysza Malenkowa bije głęboka wiara w siły twórcze naszego narodu. My, hutnicy, dołożymy wszelkich starań, by chlubnie wykonać zadania wysunięte wobec nas przez XIX Zjazd KPZR”.

Wyprowadził znacznie harmonogram Subbotin dał dwa wytypy: szybkość. Wielkie sukcesy osiągną również inni stalownicy.

Załoga przodujących w Moskwie zakładów — I Państwowej Fabryki Łożysk Kulkowych, która zdobyła w drugim kwartale br. przechodni czerwony sztandar Rady Ministrów ZSRR, walczy o dalsze przyspieszenie tempa produkcji. Wyrońnią się tu oddział tokarski. Idąc za przykładem przodownic pracy K. Drożynę i A. Owczarowej, 415 robotników zatrudnionych w tym oddziale dąży do wykonania swych planów pięcioletnich jeszcze w roku bieżącym. Dnia 10 bm. przekroczyli oni znacznie swe zadania dzienne, przy czym wielu wykonało po dwie normy.

Podczas zebrania jednej z brygad budowniczych stalniczej elektrowni wodnej przodownicy pracy Szypunowie — ojciec i syn, oświadczyli: W 1953 roku wyprodukujemy w ZSRR 133 miliardy kWh energii elektrycznej. Ale już w niedalekiej przyszłości kraj otrzyma nieporównanie więcej! Sama tylko nasza stalnicza elektrownia wodna dostarczać będzie około 10 miliardów kWh rocznie. Dumni jesteśmy z tego, że znajdujemy się w szeregach budowniczych jednej z największych na świecie elektrowni wodnych. Ze wszystkich sił dążyć będziemy do pomyślnego zakończenia budowy.

Z całego serca aprobują maszyniści pracujący w Turcji. Aszchabadu uchwały sesji. Robotnicy aszchabadzkiej fabryki odzieżowej mówili na zebraniach o gotowości podniesienia swej pracy na wyższy poziom, by wyroby ich fabryki cieszyły się szerokim popytem. Załoga fabryki uczyniła już poważne postępy w kierunku polepszenia jakości wyrobów.

Z ogromnym zainteresowaniem zmagają się z materiałami sesji kolchoźnicy radzieccy. Aprobują oni jednomyślnie uchwały sesji, nową ustawę o podatku rolnym i zobowiązują się do energiczniejszej walki o obfite plony i rozwój hodowli. Ogniwowa H. Baranec z kolchozu im. Stalina (obwód niepropietowski) oświadczyła: Budżet naszego państwa i ustawa o podatku rolnym są dobitnym potwierdzeniem ogromnej troskliwości partii komunistycznej i rządu radzieckiego o interesy narodu. Będziemy jeszcze lepiej pracować na polach, by dostarczyć krajowi więcej artykułów spożywczych, a przemysłowi — surowców.

Świat ciagu doby

ODDZIAŁ FRANCUSKIEGO KORPUSU EKSPEDYCYJNEGO WYCOFAŁ SIĘ Z NASAN

Agencja France Presse donosi, że oddział francuskiego korpusu ekspedycyjnego zostawił wycofane z ważnego punktu strategicznego Nasan, położonego na równinie Jarres w odległości 200 kilometrów na zachód od Hanoi. Część oddziału korpusu ekspedycyjnego została ewakuowana drogą powietrzną.

OBURZENIE OPINIÓW NORWESKIEJ W POWODU ZACHOWANIA SIĘ MARYNARZY AMERYKAŃSKICH

W Oslo bawiła się wizyta eskadry amerykańskich okrętów wojennych. Zachowanie się marynarzy amerykańskich, którzy urządzili bójki, pogardliwe traktowali mieszkańców stolicy Norwegii i dopuszczali się innych dziełich wyrobów, wywołało powszechne oburzenie ludności Oslo. Jak donosi dziennik „Verdens Gang” restauracje stołeczne nie wypuszczały marynarzy amerykańskich, ponieważ nudyliwali oni alkoholem, nie płacili rachunków, weszli na awantury.

AGENCJA KONTRYWIDU DOZORUJĄ REPARACJI W JENCOW AMERYKAŃSKICH

Powołując się na doniesienia agencji amerykańskiej United Press, Agencja Nowych Chin stwierdza, że władze wojskowe USA powierzyły specjalnym agentom kontrwywiadu nadzór nad renowacjami lotnisk amerykańskich. Specjalnie wyszkolone ekipy tych agentów ułdają się do Japonii i Korei. Zadaniem ich będzie dyskretnie przyglądać się do powracających jeńców wojennych, obserwowanie ich i przystrzykiwanie się ich rozmowom w celu wywycia ewentualnych „podjętych” elementów.

BUDOWA NOWEGO TEATRU W PHENIANIE

Jak donosi prasa koreańska, natychmiast po zaprzestaniu działań wojennych rozpoczęto w stolicy Koreańskiej Republiki Ludowej budowę nowego teatru. W chwili obecnej kładzie się już fundamenty pod przyszły gmach. Nowy teatr w Phenianie będzie 3-krotnie większy od dawnego, zburzonego przez lotnictwo amerykańskie.

Whrew postanowieniem rozejmu

Dowództwo wojskowe NZ
popiera zbrodniczą działalność
agentów Czang Kai-szeka w obozach jenieckich

Wojenne groźby USA i ich satelitów

NOWY JORK, 11. 8.

Jak donosi Agencja Associated Press, rząd Stanów Zjednoczonych powiadomił Organizację Narodów Zjednoczonych, że USA i 15 krajów, które razem z USA brały udział w wojnie w Korei, podpisały oświadczenie w związku z rozejmem w Korei.

Deklarując „gotowość uczciwego wykonania warunków tego rozejmu”, autorzy oświadczenia zaznaczają równocześnie, że „w wypadku wznowienia napadu zbrojnego” będą musieli rozpocząć ponownie działania wojenne w Korei. Oświadczenie stwierdza przy tym, że „według wszelkiego prawdopodobieństwa w takim wypadku działań wojennych jedynie do terytorium Korei”.

Tak więc z oświadczenia wynika wniosek, że była jaka zbrojna prowokacja kłiki lissmanowskiej zmierzająca do zerwania rozejmu może okazać się wystarczającą dla przekreślenia rozejmu.

Prasa brytyjska przejawia

poważne niezadowolenie z faktu, że rząd brytyjski podpisał wspomniane oświadczenie. Nowojorski korespondent „Daily Mirror” stwierdza, że „oświadczenie zostało podpisane dopiero pod wpływem silnego nacisku ze strony USA”. Dziennik „Daily Herald” zaznacza, iż podpis rządu brytyjskiego pod oświadczeniem „jest równoznaczny z półobietnicą, że Anglia w okolicznościach, przewidzianych w oświadczeniu, weźmie udział w rozszerzeniu wojny koreańskiej. Dziennik podkreśla, że rząd brytyjski „nie ma prawa dawania w imieniu Anglii tego rodzaju obietnic, albowiem większość narodu angielskiego obietnicę te odrzuca”.

Oświadczenie Dullesa wywołało niepokój w Londynie

LONDYN, 11. 8.

Wspólne oświadczenie sekretarza Stanu USA Dullesa i Li Syn Mana, że opuszcza konferencję polityczną w sprawie Korei po upływie 90 dni w wypadku, gdyby w ciągu tego okresu nie udało się osiągnąć porozumienia — wywołało w Londynie wyraźny niepokój i niezadowolenie.

Sprawozdawca polityczny Agencji Reutersa Priddle pisze m. in.: „W angielskich kołach politycznych wyrażają głęboki niepokój w związku ze wspólnym oświadczeniem Dullesa i Li Syn Mana. Brak jeszcze oficjalnych komentarzy, lecz obserwatorzy polityczni oświadczenia, że zobowiązania Dullesa wobec Korei południowej ostro kolidują z zapewnieniami otrzymanymi przez Wielką Brytanię od sekretarza stanu USA. P. o. ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Salisbury oświadczył w ub. tygodniu w Izbie Gmin, iż Dulles go zapewnił, że Stany Zjednoczone będą się konsultowały ze swymi sprzymierzeńcami przed podjęciem tak poważnego kroku”.

W angielskich kołach politycznych — pisze w zakończeniu Priddle — panuje przekonanie, że Stany Zjednoczone mogą stworzyć poważne przeszkody w dziedzinie pokojowego uregulowania problemów Dalekiego Wschodu”.



IGRZYSKA SPORTOWE BUKARESZT

Sukcesy Polaków

Dziełem kolarzy jest największy sukces, jaki dotąd odnieśli polscy sportowcy na Igrzyskach Przyjaźni. W wyścigu na 100 km nasza drużyna w składzie: Królak, Wilczewski, Chwiedacz i Łask zajęła pierwsze miejsce, uzyskując złoty medal.

Wyscig prowadził doskonała szosa betonowa z Bukaresztu do Ploesti i z powrotem. O godzinie 9 rano wystartowała sprzed redakcji „Scantei” I drużyna rumuńska, a następnie w 5-minutowych odstępach odjeżdżały następne zespoły.

Polacy wystartowali jako trzynasty zespół. Ogółem w wyścigu wzięło udział 20 drużyn.

Polacy mieli przed sobą cztery silne zespoły — Rumuni, CSR, Austrię i NRD. groźni byli także Belgowie, ale za nami jechali dwie drużyny radzieckie, Francuzi i Anglicy. Początkowo polski zespół „krecił” w tempie nie przekraczającym 20 km na godzinę. Po 25 km notujemy czasy przejeżdżających drużyn. Na czele znajdują się kolarze NRD, którzy dystans ten przebiegli w 28.15 min. O 45 sekund gorzej czas mają Belgowie, a na trzecim miejscu znajduje się pierwsza drużyna radziecka w czasie 29.20 min. Polacy byli o minutę gorsi.

Aż do ślicznego, z białych kamieni zbudowanego miasta Sanitla, jechaliśmy po kamiennym torze, który wiał wiatr, ostrym zacięciem, ostrym zacięciem zacięciem dech w piersiach. Ale kolarze nie zmniejszali tempa. Jechaliśmy tuż za polską drużyną, w której kierowniczą rolę odgrywała para Królak — Wilczewski i raz jeden, raz drugi obejmowali prowadzenie. W Ciupani

na 80 km, ponownie kontrolujemy czas. Nasi chłopcy, zorientowani na sytuacji, dobrze naciskali pedały, bo o to okazywało się, że dystans przejechali w najlepszym czasie o 15 sekund przed NRD, a 25 sekund przed Czechosłowakami.

Na ulicach Bukaresztu witaly nas setki tysięcy widzów. Megafony podawały nieprzerwanie przebieg walki na trasie i publiczność była już zorientowana, że Polacy mają szansę na zwycięstwo. Doping był niezwykle serdeczny. Nasi chłopcy wpadli na metę w sprinterskim tempie. I już widzieliśmy, że uzyskali sukces, zwycięstwo, zwycięstwo, zwycięstwo. Polacy i NRD. Wkrótce okazało się, że zwycięstwo miało nastąpić: 2) CSR — 2.26.44, 3) BULGARIA — 2.27.50.

W zawodach pływackich młoda zawodniczka Polski — Klemieńska odniosła duży sukces, zdobywając brązowy medal w biegu na 200 m st. motylkowym.

W turnieju bokserskim w spotkaniach, które zakończyły się o 10.30, późnym wieczorem, Polacy wypadli bardzo dobrze. W wadze półśredniej Krzywczak pokonał Eckera (NRD). W lekkośredniej Piętykowski zwyciężył Palerm (FSG). W półciężkiej Grzelak zmusił do poddania w II rundzie Agbaili (Liban), w ciężkiej — Biel przegrał na punkty z Fazekasem (Węgry).

W dniu 11 bm. Kasperczak wygrał z Sahmem (NRD). Zaś Drogosz po ciekawej walce wyprzekował Roszkowa (ZSRR).

S. GRABOWSKA

Kto kupi taką koszulę?

— Znowu z planem nie możemy nadążyć — skarży się układowca, Chajajowa i Banaszczukowa, kiedy tow. Wierczak, kierownik krojowni w ZPO „Wólcanka” wchodzi na salę. — Same kawałki, patrzcie! Nie wiadomo, gdzie co i do czego przyłożyć. Tu kolor taki, tam znów inny. Trzeba wiele czasu zbędnie tracić, zanim sztukę można odpowiednio ułożyć.

Na długim stole, przy którym pracowały układowczki, leżały porozrzucone tkaniny. Stanisława Banaszczuk z trudnością układała i składała od-

powiednie kawałki. — Dzisiaj wyjątkowo jej nie szło. Nie raz jedna i ta sama sztuka miała różne odcięcia i kłopot był jeszcze większy. W tej wykończalni musi pracować sporo brakorobów. Dlaczego takie błędy przepuszczają brakoroby? — denerwowała się. — Ale mnie nie wolno przepuszczać dziur i źle dobranych odcięcia, bowiem takiej koszuli później nikt by na pewno nie kupił. Nie kupiliby jej na pewno i brakoroby z wykończalni ZPB im. Dubois.

Banaszczukowa w tym tygodniu miała poważne trudności z wykonaniem swoich zadań. Inne układowczki natrafiały na podobne przeszkody. W rezultacie ich wydajność pracy znacznie się obniżyła.

W ostatnich dniach lipca częstokroć do kierownictwa oddziału krojowni przychodziły robotnice i mówiły, że nie mają towaru. Początkowo myślały, że winne jest tu zaopatrzenie. Okazało się jednak, że przyczyną braku towaru tkwiły zupełnie gdzie indziej. Otóż w magazynie znajdowało się wiele sztuk tkanin i gatunków, które na skutek braków trzeba było reklamować i nie można było ich oddać na oddziały produkcyjne. Otóż teraz 443 metry koszulówki przysłanej z ZPB im. Dubois musiano zatrzymać w magazynie. W następnej dostawie z 52 sztuk towaru aż 7 zostało odrzuconych. Te poważne niedociągnięcia i braki spowodowały, że załoga ZPO „Wólcanka” musiała się borykać z licznymi trudnościami. W lipcu krojownia nie wykonała z tego powodu 12 tys. koszul.

Duża niebieska sztuka tkaniny opatrzona stemplem wykończalni ZPB im. Dubois i nr B 17 P 12 nie dotarła do rąk układowczyń ZPO „Wólcanka”. Zatrzymano ją przy przyjęciu towaru w „Wólcance” i w tej chwili leży ona „zamrożona” w magazynie z winy drukarzy z wykończalni, którzy przetrwali jej drogę. Tkacz nachodził się wólk niej, strzegł jej jak oka w głowie, wypuścił bez żadnego braku. Cieszyła ludzkie oczy. Jeszcze tylko drukarz natoczył ładny wólk na subtelne tło i niewiele już czasu będzie potrzebne, aby się znalazła na ładzie sklepowej. Tymczasem właśnie tutaj przy końcu drogi, na skutek karygodnego niedbalstwa kilku robotników, zamarzło materiał. — Nie dopilnowali, by farba jednolicie nasyciła tkaninę i w rezultacie jeden brzeg wyszedł jaśniejszy, drugi ciemniejszy.

Kto kupi koszulę uszytą z takiego materiału?

Na błędy te nie zwrócił uwagi brakorob nr 17 — Stefan Woldanowski. Do Zakładów Odzieżowych „Wólcanka” niebieska sztuka tkaniny poszła w całości jako I gatunek — ale tu spostrzeżono braki i towar został oddany do magazynu, gdzie oczekuje na ocenę specjalnej komisji.

Wśród wielu listów, które przysłała wczorajsza poczta, był pewien anonim. Nieznany nam autor, podpisany jak na ironię pseudonimem „Demokrata”, pilny słuchacz — jak sam przyznaje — audycji „Głosu Ameryki” i „Wolnej Europy” w liście do naszej redakcji wychwala amerykański styl życia. W anonimie autor m.in. pisze: „Chciałbym mieszkać w Ameryce. Jest to kraj prawdziwie wolny i łatwiej w nim żyć. Prawie każdy obywatel ma własny samochód i wilię”.

Autor anonimowego listu wsluchany w audycje szczerkaczek zachodnich opisuje nam Amerykę, o której słyszy z audycji „Głosu Ameryki”. W tej Ameryce są rzeczywiście śniadanie lśniące, każdy ma wilię, a miasta rozświetlają kolorowymi reklamami. To jest Ameryka wiel-

kiego kapitału, Ameryka na eksport. Ale jest i druga — Ameryka robotników i drobnych farmerów. O tej nie mówią zachodnie szczerkaczki. W tej nie ma własnych samochodów i wili, tu gości głód, bezrobocie i policyjny terror.

13 milionów całkowicie bezrobotnych. Takich rozmiarów bezrobocie nie notowała dotychczas statystyka żadnego kraju. 13 milionów ludzi (więcej niż połowa ludności Polski) skazanych na żebrać głodową egzystencję. OTO PRAWDZIWY OBIECZANE AMERYKI. Kapitaliści dla utrzymania wysokich cen topią w morzu tysiące ton produktów rolniczych, a po ulicach miast amerykańskich widać się mil-

ionów głodnych, wynędzniałych obywateli. Żyją nie dojeżdżającymi przez bankiera resztkami pożywienia, śpią pod mostami i na ławkach w parkach. Szukają pracy, której nie ma.

Wyzyskując groźbę bezrobocia, kapitaliści zmuszają robotników do pracy za głodowe wynagrodzenie.

Buntujecie się? — Mówisz, że pracujesz od świtu do nocy, a zarobek nie wystarcza ci na najskromniejsze nawet utrzymanie? Tam pod bramami fabryk stoją tysiące bezrobotnych, od miesięcy nie widzieli chleba. Przyjdą na twoje miejsce. Będą pracować za głodowe wynagrodzenie.

Stale armie bezrobotnych są najwęższym czynnikiem zubożenia mas pracujących w Ameryce. Kapitaliści nie troszczą się o siłę roboczą. Jest jej pod dostatkiem. Gdy zachorujesz, ulegniesz wypadkowi przy pracy — zastąpią ci inni.

Kapitaliści dla zwiększenia swych zysków coraz częściej posługują się w przemyśle niskopłacającą pracą kobiet. W starczy powiedzieć, że o ile w roku 1940 w USA wśród pracujących było 25 proc. kobiet, to w roku 1952 stanowiły już one 31 proc. zatrudnionych.

I u nas pracuje wiele kobiet w przemyśle, ale płaca ich równa się płacy mężczyzny. Dla dzieci pracujących kobiet budujemy tysiące żłobków i przedszkoli. A w Ameryce?

Według danych postępowego Amerykańskiego Stowarzyszenia do Badań Zagadnień Pracy w USA, kobieta po drugiej wojnie światowej zarabiała dwukrotnie mniej niż mężczyzna. Jeszcze gorsza jest sytuacja kobiet — Murzynek, który otrzymują mniej niż połowę przeciętnego dochodu wszystkich kobiet. W przemysle i rolnictwie USA pracuje ponad 3 miliony młodych ludzi, którzy nie mają rodziców, którzy nie są w stanie zapewnić im bytu.

Amerykańskie Biuro Statystyki przyznaje, że niezbyt niski koszt utrzymania rodziny przewyższał w USA w październiku 1951 r. prawie osiemkrotnie średnie zarobki robotników.

75 proc. rodzin amerykańskich nie ma zapewnionego minimum egzystencji, a około 20 milionów rodzin nie dysponuje nawet połową tego minimum.

ALE O TYM NIE MÓWIĄ, OBYWATELU „DEMOKRATO”. AMERYKANSKIE SZCZERKACZKI.

Prasa amerykańska podkreśla, że w Stanach Zjednoczonych brzemie podatków wzrasta w tempie, jakiego nie zna żadne inne państwo. Według danych reakcyjnych, amerykańskiego czasopisma „Time” globalna suma podatków dochodowych jest obecnie sto razy wyższa niż przed 20 laty.

Dług państwowy USA w styczniu 1953 roku osiągnął sumę 267 miliardów dolarów. Oznacza to, że ludzie pracy obecnie muszą płacić za swoje tylko podatki dla spłaty procentów od długów ponad 6 miliardów dolarów.

Brzemie podatków całym swym ciężarem spada na barki mas pracujących. Łatwo więc wyobrazić sobie, jak odbija się to na życiu rodziny amerykańskiego robotnika.

ALE I O TYM MILCZY „GŁOS AMERYKI”.

W USA są nie tylko drapacze chmur...

Wśród wielu listów, które przysłała wczorajsza poczta, był pewien anonim. Nieznany nam autor, podpisany jak na ironię pseudonimem „Demokrata”, pilny słuchacz — jak sam przyznaje — audycji „Głosu Ameryki” i „Wolnej Europy” w liście do naszej redakcji wychwala amerykański styl życia. W anonimie autor m.in. pisze: „Chciałbym mieszkać w Ameryce. Jest to kraj prawdziwie wolny i łatwiej w nim żyć. Prawie każdy obywatel ma własny samochód i wilię”.

Autor anonimowego listu wsluchany w audycje szczerkaczek zachodnich opisuje nam Amerykę, o której słyszy z audycji „Głosu Ameryki”. W tej Ameryce są rzeczywiście śniadanie lśniące, każdy ma wilię, a miasta rozświetlają kolorowymi reklamami. To jest Ameryka wiel-

kiego kapitału, Ameryka na eksport. Ale jest i druga — Ameryka robotników i drobnych farmerów. O tej nie mówią zachodnie szczerkaczki. W tej nie ma własnych samochodów i wili, tu gości głód, bezrobocie i policyjny terror.

13 milionów całkowicie bezrobotnych. Takich rozmiarów bezrobocie nie notowała dotychczas statystyka żadnego kraju. 13 milionów ludzi (więcej niż połowa ludności Polski) skazanych na żebrać głodową egzystencję. OTO PRAWDZIWY OBIECZANE AMERYKI. Kapitaliści dla utrzymania wysokich cen topią w morzu tysiące ton produktów rolniczych, a po ulicach miast amerykańskich widać się mil-

ionów głodnych, wynędzniałych obywateli. Żyją nie dojeżdżającymi przez bankiera resztkami pożywienia, śpią pod mostami i na ławkach w parkach. Szukają pracy, której nie ma.

Wyzyskując groźbę bezrobocia, kapitaliści zmuszają robotników do pracy za głodowe wynagrodzenie.

Buntujecie się? — Mówisz, że pracujesz od świtu do nocy, a zarobek nie wystarcza ci na najskromniejsze nawet utrzymanie? Tam pod bramami fabryk stoją tysiące bezrobotnych, od miesięcy nie widzieli chleba. Przyjdą na twoje miejsce. Będą pracować za głodowe wynagrodzenie.

Stale armie bezrobotnych są najwęższym czynnikiem zubożenia mas pracujących w Ameryce. Kapitaliści nie troszczą się o siłę roboczą. Jest jej pod dostatkiem. Gdy zachorujesz, ulegniesz wypadkowi przy pracy — zastąpią ci inni.

Kapitaliści dla zwiększenia swych zysków coraz częściej posługują się w przemyśle niskopłacającą pracą kobiet. W starczy powiedzieć, że o ile w roku 1940 w USA wśród pracujących było 25 proc. kobiet, to w roku 1952 stanowiły już one 31 proc. zatrudnionych.

I u nas pracuje wiele kobiet w przemyśle, ale płaca ich równa się płacy mężczyzny. Dla dzieci pracujących kobiet budujemy tysiące żłobków i przedszkoli. A w Ameryce?

Według danych postępowego Amerykańskiego Stowarzyszenia do Badań Zagadnień Pracy w USA, kobieta po drugiej wojnie światowej zarabiała dwukrotnie mniej niż mężczyzna. Jeszcze gorsza jest sytuacja kobiet — Murzynek, który otrzymują mniej niż połowę przeciętnego dochodu wszystkich kobiet. W przemysle i rolnictwie USA pracuje ponad 3 miliony młodych ludzi, którzy nie mają rodziców, którzy nie są w stanie zapewnić im bytu.

Amerykańskie Biuro Statystyki przyznaje, że niezbyt niski koszt utrzymania rodziny przewyższał w USA w październiku 1951 r. prawie osiemkrotnie średnie zarobki robotników.

75 proc. rodzin amerykańskich nie ma zapewnionego minimum egzystencji, a około 20 milionów rodzin nie dysponuje nawet połową tego minimum.

ALE O TYM NIE MÓWIĄ, OBYWATELU „DEMOKRATO”. AMERYKANSKIE SZCZERKACZKI.

Prasa amerykańska podkreśla, że w Stanach Zjednoczonych brzemie podatków wzrasta w tempie, jakiego nie zna żadne inne państwo. Według danych reakcyjnych, amerykańskiego czasopisma „Time” globalna suma podatków dochodowych jest obecnie sto razy wyższa niż przed 20 laty.

Dług państwowy USA w styczniu 1953 roku osiągnął sumę 267 miliardów dolarów. Oznacza to, że ludzie pracy obecnie muszą płacić za swoje tylko podatki dla spłaty procentów od długów ponad 6 miliardów dolarów.

Brzemie podatków całym swym ciężarem spada na barki mas pracujących. Łatwo więc wyobrazić sobie, jak odbija się to na życiu rodziny amerykańskiego robotnika.

ALE I O TYM MILCZY „GŁOS AMERYKI”.

Nie na tym jednak koniec „dobrodziejstw” amerykańskiego stylu życia. Równolegle bowiem z obniżaniem płac i zwiększaniem podatków kurczy się spożycie artykułów pierwszej potrzeby. I tak, nawet według danych komisji senatu USA, w samym tylko roku 1950 spożycie chleba na głowę ludności obniżyło się o 19 proc., mąki o 41 proc., baraniny o 56 proc. Jest to bezpośredni wynik polityki zbrojeń.

Prezes Uniwersytetu w Princeton — Herold Dodges — miał rację, kiedy mówił, że „armaty zabijają ze stołu robotnika Ameryki mięso i masło”.

Wraz z kurczeniem się ilości produktów, spożywanych przez robotników, gwałtownie pogarsza się jakość artykułów żywnościowych. Robotnik zarabia mało, musi więc kupować produkty tanie, niskiego gatunkowo, fałszywane. Monopole amerykańskie nie cofają się przed niespotywanym fałszowaniem towarów.

Ekonomista USA W. Barge przyznaje:

„Monopole... umyślnie obniżają jakość produkcji. Nie wzdrygają się przed takim fałszowaniem produkcji, które groziło zdrowiu, a nawet życiu konsumentów. Przy całej niewiarygodności tego, jest jednak właśnie tak”.

O TYM JAKOŚ ZAPOMNIELI PANOWIE Z „GŁOSU AMERYKI”.

Spójrzcie poniżej. Obywatelu „Demokrato” na fragment owego listu. LIST TEN ODSEANIA PRAWDZIWIE OBIECZANE „AMERYKANSKIEJ DEMOKRACJI”.

Amerykański styl życia. Szerego reklamują go imperialistyczne szczerkaczki radiowe. Ale co on oznacza? Oznacza niesłychaną eksploatację ludzi pracy. Amerykański tryb życia, to wielomilionowa armia bezrobotnych,

THE JEFFERSON SCHOOL of Social Science
215 AVENUE OF THE AMERICANS, NEW YORK 11, N. Y. • WATKINS 9-1450
JULY 21, 1953

Editor,
I am writing to ask your aid in one phase of the prevailing fight in our country against thought-control McCarthyism.

The attempt is being made here not only to remove all but anti-Marxist teachers from our schools and colleges, but also to close the only school in the United States where working people can learn to get a Marxist interpretation of social development and culture. The enclosed brochure tells our story — what the Jefferson School of Social Science is and how the Eisenhower Administration is moving to close it.

Redaktorze!
Piszę do Was z prośbą o okazanie nam pomocy w pogłębianiu się walcu z kontrolą myśli — maccarthyzmem.

Próbuję się u nas nie tylko uczyć nauczycieli, nawet antymarksistów, z naszych szkół i zakładów naukowych — próbuję się również zamknąć jedną w Stanach Zjednoczonych szkołę, gdzie dla ludzi pracy wykładano jest marksistowski pogląd na rozwój społeczny i kultury.

Załączona broszura wyjaśnia Wam — co to jest Szkoła Nauk Społecznych im. Prezydenta Jeffersona i co robi rząd Eisenhowera aby ją zlikwidować.

W ramach. A przecież u nas wielu robotników gnieździ się w ciśnień i ponurych pomieszczeniach.

Nie każdy robotnik ma już w Polsce jasne, wygodne mieszkanie. Ale autor listu wspomina, że wojna, która u nas zmieniła w grzyz Warszawy, wiele dzielnic Wrocławia i Gdańska, która w szeregu miast polskich zniszczyła wiele domów mieszkalnych, że ta sama wojna oszczędziła zupełnie Stany Zjednoczone. Tam nie został zbombardowany ani jeden dom. U nas do nowych mieszkań wprowadzają się codziennie dziesiątki rodzin robotniczych, tam, w Ameryce, na przedmieściach wielkich miast, robotnicy zmuszeni są sami budować sobie „domy”. Są to po prostu piwnice, bądź też ściany z desek i jakichś łachmanów, który zastępuje drzwi. Lud nazywa te rudery nie mieszkaniem, lecz „trupialniami”.

Pewien jezuita tak pisał w czasopiśmie hiszpańskim „Arriba” o warunkach mieszkaniowych w USA:
„Widziałem... Mieszkają gorzej niż bydło; w takich rudarach, że ośm nie można by tam spędzić nawet polka. I widziałem to nie w jakiejś dalekiej Afryce, lecz tu obok, w odległości kilku zaledwie kroków od luksusowych pałaców”.

TAK OBYWATELU „DEMOKRATO”, W STANACH ZJEDNOCZONYCH SĄ NIE TYLKO DRAPACZE CHMUR...

Autor anonimowy pisze w swym liście o rzekomej wolności w Stanach Zjednoczonych. Przyjrzyjmy się jak wygląda ona naprawdę.

Czystka w aparacie państwowym, tysiące badań obywateli, zacinających się od słów: „Czy jest pan komunistą?”, wtargnięcie do wziętych, którzy odmówili zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

Amerykański faszyzm zyskał sobie od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu USA, senatora Mac Carthy — miano „maccarthyzmu”. Nie ma takiej polityki, która odmówi zeznań, kontrola myśli — oto drobne tylko przykłady amerykańskiej „wolności”.

